



„Zaśnij Duszko”

Seweryn Krajewski, Marek Biszczyński

*Zasiedziłeś się mój synku
w Bożej poczekalni,
ale już ci wymodliłam
bilet do tej marni.
Nie, nie lękaj się syneczku,
tutaj też jest pięknie.
Więc nie wracaj tam zbyt prędko,
bo mi serce pęknie.*

*Chcę tylko żebyś się uśmiechał,
odśpiewał dzień paluszków końcem.
Bo wiem, że zawsze będzie jasno
dopóki będziesz moim słońcem.*

*Zaśnij synku, będę czuwać
nad twoją kotłową,
by Cię bydlak z grubym kijem
nie podszedł zbyt blisko.
Żeby dym Cię nie osnuwał
z makowego korca.
Żebyś mi się nie rozpułnął
w labiryncie dworca.*

*Chcę tylko żebyś się uśmiechał,
odśpiewał dzień paluszków końcem.
Bo wiem, że zawsze będzie jasno
dopóki będziesz moim słońcem.*

*Zaśnij duszko, kiedyś wzlecisz
nad wierzchołek świata,
chcę by tylko nikt przez Ciebie
tam w dole nie płakał.
I by Tobie, nie daj Boże
po wędrówki kres*

*bladym świtem w nocnym barze
nie zabrakło też.*

*Dlatego jedno chcę ci przyrzec:
prędzej wyniosę się do diabła,
niż kiedykolwiek zechcę synku -
byś tańczył, jak Ci zagram*

*Chcę tylko żebyś się uśmiechał,
odśpiewał dzień paluszków końcem.
Bo wiem, że zawsze będzie jasno
dopóki będziesz moim słońcem.*